

Borowo, Borki i Boruty. Szlachta i lasy na Podlasiu w XVI–XVII w.

Nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las.
przysłowie polskie¹

Słowa kluczowe: Podlasie, puszcze, lasy, drobna szlachta, spory graniczne, kłusownictwo

Keywords: Podlachia, woods, forests, petty nobility, border disputes, poaching

Północno-wschodnia część Polski, nazywana jej „zielonymi płucami”, nie tylko współcześnie kojarzy się z obszarami lesistymi, na czele z najbardziej znaną Puszcą Białowieską. Na przestrzeni wieków funkcjonowały dwie alternatywne wersje etymologii nazwy Podlasie, która pod koniec XV w. przyjęła się dla ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego graniczących z Mazowszem i Lubelszczyzną. Obecnie w historiografii przeważa pogląd, że „w dialekcie ruskim «Podlasie» miałyby oznaczać obszar graniczący z Polską” lub „pod władzą Polaków” (tam, gdzie obowiązywało prawo polskie). Jednakże Marcin Kromer, błędnie utożsamiając je z Polesiem, skłaniał się ku temu, że „obie jego części nazwę swoją zawdzięczają raczej lasom”². Toteż ludność powołanego w 1513 r. województwa podlaskiego nazywano często z łacińska *Subsilvani*³. O ile było to pierwsze skojarzenie mieszkańców innych dzielnic państwa z tą krainą, na drugim miejscu przywoływano tutejszą ubogą, mocno rozrodzoną szlachtę. Tę zaś utożsamiano z Mazurami, od których w znacznej mierze się wywodziła, przypisując jej wszystkie stereotypy związane z tymiż „krewniakami”. Podlasiacy byli powszechnie uważani za biednych, ciemnych, zacofanych z jednej strony, a z drugiej za rezolutnych, przebojowych, wszędobylskich i walecznych. Bogatsi sąsiedzi, posiadacze większych majątków, śmiali się, że „szlachcic podlaski ma piaski, laski i karaski”. I choć „bór — leszczyzna, wróbel — zwierzyna”, każda

¹ *Nowa księga* 1970, s. 275.

² KROMER 1984, s. 21; cf. MAROSZEK 2010, s. 327.

³ Dosł. z łac. „Podleśni”; oddawało polskie „Podlasiacy”; vide BRÜCKNER 1993, s. 290, s.v. LACH; także BARGIEŁ 1982, s. 297.

okolica szlachecka na Podlasiu posiadała swój rodowy las, przekazywany z pokolenia na pokolenie i pieczołowicie chroniony. Wiele rodzin pochodzenia drobno-szlacheckiego zachowało je w posiadaniu po dziś dzień⁴. O tym, jak trwały element miejscowego krajobrazu stanowiły, świadczą nazwy miejscowe występujące pośród siedlisk tutejszej drobnej szlachty: Leśniewo, Lesznia, Leszczka, Zalesie, Dąbrowa, Dąbrówka, Chojnowo, Chojane-Boruty, Borowo, Borowskie, Stypułki-Borki, Szepietowo Podleśne, Niwino Leśne i Niwino Borowe, Koce Borowe, Gołasze-Puszcza, Kołaki-Czarny Las, Truskolasy-Olszyna, Tybory-Olszewo, Łapy-Dębowina, Brzozowo, Brzeziny, Brzeźnica, Brzóska i wiele innych.

Owe lasy szlacheckie, jak również ich sąsiedztwo z borami magnackimi i puszciami królewskimi, stanowią ciekawy problem badawczy, jak się zdaje wciąż jeszcze daleki od wyczerpującego opracowania⁵. Dlatego postaram się rzucić nań nieco więcej światła, opierając się na źródłach sądowych z XVI i początku XVII w., związanych przede wszystkim z ziemią bielską, bardzo licznie zasiedloną przez drobną szlachtę. Na jej terenie znajdowały się Puszcza Bielska, leżąca na wschód od grodu tej nazwy i łącząca się z Białowieską w ziemi brzeskiej (powiat kamieniecki), Puszcza Knyszyńska, Puszcza Dobarz nad Biebrzą (tykocińsko-goniądzka) oraz mniejsze puszcze Rajgrodzka i Augustowska. Należąca do możnowładczego rodu Chodkiewiczów Puszcza Błudowska ostatecznie w 1566 r. została oderwana od ziemi bielskiej i Podlasia. Objęte gęstą siecią osadnictwa drobno-szlacheckiego tereny przy granicy mazowieckiej między Tykocinem a Ciechanowcem (ziemia drohicka) to podlaski fragment dawnej Puszczy Łętowo⁶.

Znaczna część wsi zakładanych podczas rycerskiej akcji osadniczej zapoczątkowanej w końcu XIV w. na terenach przyszłego Podlasia powstawała „na surowym korzeniu”. Oznacza to, że nadania od książąt mazowieckich i litewskich otrzymywano na zalesionych i zabagnionych pustkowiach, które należało następnie wykarczować, wypalić bądź osuszyć. Ciągłe wojny na pograniczu Polski, Rusi, Prus i Litwy w poprzednich stuleciach doprowadziły bowiem do wyludnienia tych ziem, które na powrót pokryły gęste knieje. Przykładem może być — *nomen omen* — wieś szlachecka Gołasze-Puszcza w ziemi bielskiej, powstała w XV w. nieopodal wczesnośredniowiecznej osady mazowieckiej, której pozostałości odkryto ponad pięć wieków później⁷.

⁴ Tak jest np. w przypadku rodziny piszącego te słowa, Kalinowskich z Kalinowa-Solek (Sulków) w obecnym powiecie wysokomazowieckim, a dawnej ziemi bielskiej; vide KALINOWSKI 2013, s. 24, 31, 133, 135–136, mapa (s. nlb.).

⁵ O puszczech w ziemi bielskiej na Podlasiu vide np. TYSZKIEWICZ 1976, s. 1–17; WROCZYŃSKA 1981, s. 145–171; SMYKOWSKI 1991, s. 6–8; *Puszcze* 2007, passim; KOŁODZIEJCZYK 2006, s. 195–208; KOŁODZIEJCZYK 2012, s. 47–59; ŚLIWIŃSKI 2010, passim; ŚLIWIŃSKI 2016, passim; MAROSZEK 2013, s. 158–168.

⁶ Vide: WIŚNIEWSKI, LEHR-SPLAWIŃSKI 1962, s. 56; WIŚNIEWSKI 1964, s. 117 (mapa); WIŚNIEWSKI 1967, s. 66; WIŚNIEWSKI 1975, s. 39.

⁷ KALINOWSKI 2015, s. 17.

Osadnicy przybywali licznie, odbiorca przywileju niejednokrotnie występował w dokumencie wraz z braćmi, dorosłymi synami lub bratankami. Wspólnym wysiłkiem pierwsze pokolenia owych staropolskich „pionierów” wydzierwały przyrodzie tereny pod swoje siedziby i pola uprawne. Aczkolwiek z zasady pozostawiano jakąś część istniejącego boru. Dostarczał on wszak drewna na własny użytek bądź na sprzedaż — budulca, opału oraz materiału do wyrobu wozów, narzędzi, broni i mebli, a częściowo też pożywienia dla ludzi i zwierząt gospodarskich (wypasanie trzód i bydła). W większych kompleksach leśnych polowano na dziką zwierzynę, przede wszystkim dla skór i futra, ale też mięsa oraz kości i rogów, z których wyrabiano rozmaite przedmioty. Rozdrobnienie własności w lasach szlacheckich nie sprzyjało natomiast wytwarzaniu przynoszących dochody towarów leśnych (popiół, smoła, wańczos itd.). Dokumenty nadawcze posiadały charakterystyczne wyłączenia produktów należących do dukaliów (*exceptis mellificiis*). Odniesienia do monopolu bartnego znaleźć można w przywilejach na prawo polskie dla ziem drohickiej (1494) i bielskiej (1501)⁸. Donatariusze zajmowali nie tylko przyznany im w zamian za służbę wojskową obszar, wynoszący zazwyczaj dziesięć włók chełmińskich lub ich wielokrotność, ale też nierzadko samowolnie go poszerzali. W miarę zagęszczania się osadnictwa poszczególne dziedziny stykały się ze sobą, stwarzając okazję do powstawania sąsiedzkich sporów granicznych.

Dzieje niełatwego sąsiedztwa, w którym kością niezgody były położone na granicy szlacheckich posiadłości lasy, dobrze ilustrują perypetie dóbr Mazury-Łętowo, Brzóska i Kalinowa⁹. Są one zarazem typowym i nietypowym przypadkiem. Podobne sprawy można by bowiem na całym Podlasiu liczyć na setki, jednakże akurat tutaj w różnym charakterze zaangażowani byli wysocy dostojnicy państwowi, a nawet monarchowie. Wszystko zaczęło się, gdy za panowania Kazimierza Jagiellończyka, mniej więcej w dekadzie 1470–1480, w te okolice sprowadzono pewnego ziemianina imieniem Miciel¹⁰. Dostał on z rozkazu starosty bielskiego Olechny Sakowicza pewien obręb „lasu syroho koreni [surowego korzenia — przyp. E.K.] puszczy hosudarskoje [...] na służbie ziemianskoj”¹¹. Po jakimś czasie, już za panowania Aleksandra Jagiellończyka, mniej więcej na przełomie stuleci, doszło do gwałtownego konfliktu tegoż Miciela z bojarami Makarczykami pochodzącymi z ziemi drohickiej. Usiłowali oni przejąć tę ziemię i go z niej wręcz „zhoniali” (wygonili). Ostatecznie udało mu się wygrać spór na dro-

⁸ NIAB, f. 1759, op. 2, nr 28, k. 9v; *Zbiór* 1841, s. 86–88.

⁹ Nazwę „Łętowo” (Lanthow, Latzow, Laschowo; LM 224/4, s. 195), będącą prawdopodobnie starszą od przyjętej po 1500 r. „Mazury” (od Abrahama Mazura) łączyć należy z dawną rozległą puszcza tak właśnie nazywaną, ciągnącą się między Narwią, Bugiem i Nurcem, vide: WIŚNIEWSKI, LEHR-SPLAWIŃSKI 1962, s. 56; WOLFF 1988, s. 12.

¹⁰ Dawna forma imienia Mikołaj, vide GALA 1985, s. 173, s.v. *Miczel, Myczel, Miciel, Mycel, Niczel, Nycel, Necel*.

¹¹ AGAD, ML, nr 208, s. 263.

dze sądowej, a jego przeciwnicy przenieśli się prawdopodobnie za Suraż, gdzie założyli wieś Borowskie-Makary¹².

Zmęczony chyba kłopotami z tym nadaniem Miciel odsprzedał je Abrahamowi Zabłockiemu zwanemu (z racji pochodzenia) Mazurem. Okazało się jednak, że pretensje do przynajmniej części owych dóbr zgłaszali od dawna sąsiedzi, dziedzice okolicy szlacheckiej Kalinowo. Mazur skarżył się w 1502 r., że „Kalinowskii i inszyi ziemianie [tj. Buczyńscy, Wróblewscy — przyp. E.K.] tuju puszczu pered tym z dawna zabrali, koli jeszcze była Micelu nieotdana [!], potol pokol sami chotiel khrani sobie wdieleali po swojej woli”¹³. Gdy starosta bielski Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł pojechał na miejsce, by rozstrzygnąć spór (urząd podkomorzego na wzór polski wprowadzono tutaj ponad dekadę później)¹⁴, Kalinowscy wygrali dzięki przysiędze świadków. Na korzyść uboższych szlachciców działało świeżo nadane ziemi bielskiej prawo polskie. Wyrok w sprawie z Makarczykami, jak pamiętamy korzystny dla powoda, zapadł niewiele wcześniej (ok. 1500–1501), lecz wydał go wtedy nie starosta, a marszałek dworski książę Michał Gliński, zapewne opierając się jeszcze na innej podstawie prawnej.

Podobny problem występował na granicy dóbr Mazura z Brzóskami, ale również oni wyszli zwycięsko ze starcia prawnego dzięki świadkom — swym sąsiadom¹⁵. Konflikt, choć zażegnany, chyba wciąż wisiał w powietrzu przez następne lata. W drugiej połowie lat dwudziestych dóbr tych pozbył się najpierw syn Mazura, Krzysztof, a potem kolejny nabywca, Jan Łuszczewski. Ten ostatni odsprzedał je w 1527 r. potężnemu Olbrachtowi Gasztołdowi. Ów z kolei, najwyższy dostojnik w państwie, kanclerz i wojewoda wileński, a przy tym starosta bielski oraz właściciel Tykocina z przyległościami, nie obawiał się uciążliwego sąsiedztwa z drobną szlachtą. Niedługo przekonał się jednak, że krewcy szaracy nie czuli przed nim nie tylko strachu, lecz nawet respektu. W latach 1528–1529 toczył on proces o „kriwdy [...] w granicach ot ziemian bielskich”, którymi byli „Broskowie, a Wroble, a Buczińskii, a Kalinowskii, a Mikosze”¹⁶, a przedmiotem sporu był oczywiście las. Choć nie znamy finału tej sprawy, wydaje się, że wszechwładny kanclerz, korzystający jeszcze z poparcia władcy, zdołał postawić na swoim.

Schyłek lat dwudziestych XVI w. był to czas, kiedy „senatorski król” Zygmunt I coraz bardziej ulegał wpływowi swej ambitnej żony. Ta zaś zaczęła żywo interesować się północnym Podlasiem i napięciami między możnowładcami a miejscowymi ziemianami, chcąc wykorzystać je do własnego celu — wzmocnienia dyna-

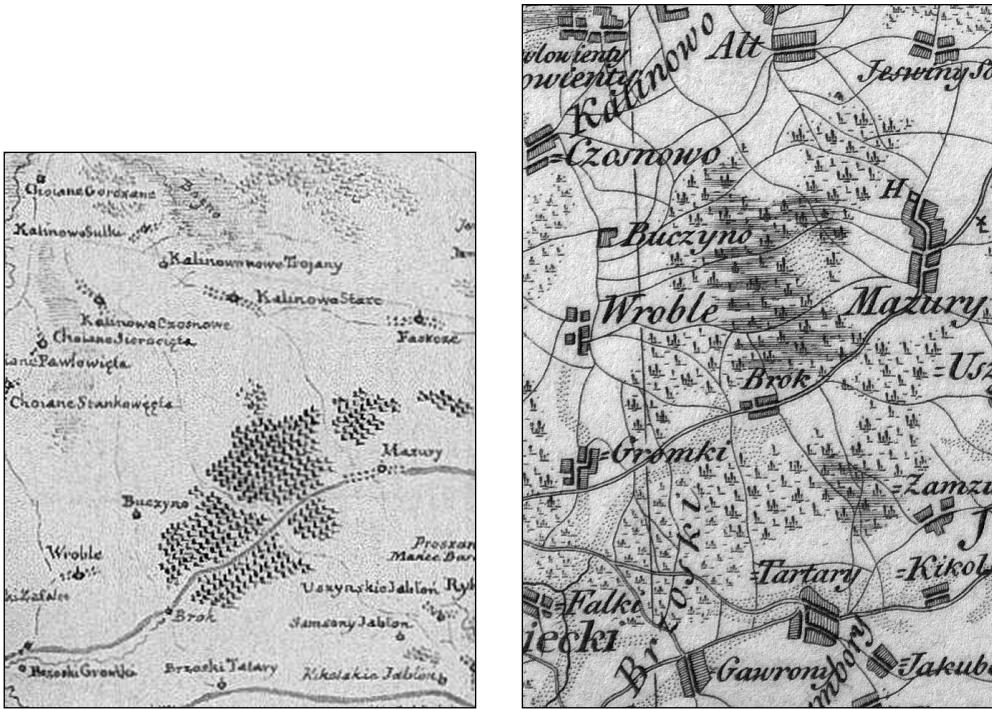
¹² Wioska ta miała ruski charakter etniczny, czym różniła się od sąsiednich o nazwie Borowskie, gdzie mieszkańcy nosili imiona polskie, nic dziwnego zatem, że doszło między ich dziedzicami do konfliktu (1524), vide: LM 224/4, s. 124; LM 523/1, s. 108.

¹³ AGAD, ML, nr 208, s. 263.

¹⁴ KALINOWSKI 2018a, s. 48–49.

¹⁵ LM 224/4, s. 259.

¹⁶ LM 224/4, s. 261; LM 14, s. 405.



Las pomiędzy wsiami Kalinowo, Mazury i Brzóska na mapach z przełomu XVIII i XIX w. (z lewej: K. de Perthées, *Mapa szczególna województwa podlaskiego*, 1795, AGAD, Zbiór geograficzny Stanisława Augusta, AK 98; z prawej: D.F. Sotzmann, J.Ch. von Textor, *Topographisch-Militaische Karte von vormaligen Neu-Ostpreussen*, Berlin 1808 (ibidem, Zbiór kartograficzny, nr 479–1).

stii. Równocześnie z procesem o las mazurowski rozpoczęła się rozgrywka dworu z Radziwiłłami, spadkobiercami wspomnianego Mikołaja Radziwiłła (zm. 1521), o ich tzw. państwo rajgrodzko-goniądzkie. Knyszyńskie dobra spadkowe Zygmunta Augusta delimitowano ostatecznie (1529–1536) według domniemanej dawnej granicy między puszciami goniądzką, grodzieńską i bielską, wyznaczonej ok. 1470–1480. Stawką były tu m.in. dochody z gospodarki w rozległych kompleksach leśnych. W tzw. międzyczasie wspierana przez królową szlachta ziemi bielskiej zdołała wyzwolić się spod hegemonii Gasztołda (1532–1533). Przeprowadzona następnie z inicjatywy Bony pomiaru włóczna w dobrach knyszyńskich i bielskich, potem zaś „pomorgowanie” majątków szlacheckich na potrzeby nowych zasad służby wojennej zbiegły się w czasie z wygaśnięciem w linii męskiej rodu Gasztołdów (1539–1542)¹⁷.

Jako logiczna konsekwencja szeroko zakrojonej akcji mierniczej w ziemi bielskiej wyłyły kwestie ponowienia granic pomiędzy gruntami należącymi

¹⁷ KALINOWSKI 2018a, s. 61, 72–76.

do poszczególnych osad. Najprawdopodobniej z uwagi na to odżył spór pomiędzy Mazurami a sąsiednim Kalinowem. W 1539 r. Kalinowscy wystarali się u króla o potwierdzenie dekretu z początku stulecia dotyczącego granicznego lasu. Sprawa trzy lata później (1542) trafiła przed sąd wielkiego księcia, rozpatrujący apelacje podlaskie¹⁸. Można sądzić, że związek z zaostrzającym się konfliktem miał toczący się równocześnie przed tymże trybunałem proces dwóch Kalinowskich, oskarżonych o zabójstwo poddanego Gasztołdów z Mazur¹⁹. Natomiast niedługo po śmierci Stanisława Gasztołda miał miejsce zbrojny zajazd na wieś zorganizowany przez Krzysztofa Mazura Zabłockiego, który również procesował się z nieboszczykiem. Napastników było ok. 40, a wśród nich znaleźli się Brzószkowie i Kalinowscy²⁰. Tymczasem Mazury wraz z wszystkimi dobrami rodu Gasztołdów przeszły prawem kaduka na władcę, a Zygmunt I scedował je na syna. Zygmunt August niebawem objął też rządy w Wielkim Księstwie Litewskim (1544). Tak oto sam król i wielki książę stał się jednocześnie stroną i sędzią w sporze z Kalinowskimi. Sprawę gmatwał dodatkowo fakt, że po Gasztołdach młody Jagiellon przejął również trzy włóki w Kalinowie-Trojankach, przez co został współdziedzicem swoich adwersarzy. Z ramienia królewskiego zajmowali się tą zawiłą kwestią kolejni starostowie tykocińscy Hrehory Chodkiewicz i Jan Radziwiłł oraz ich podstarościowie. Ostatecznie konflikt graniczny z Mazurami rozstrzygnięto w 1547 r., co ciekawe, po myśli Kalinowskich. W wyroku zastrzeżono jedynie, aby ci nie umniejszali dóbr królewskich w swojej wiosce, owych trzech włók²¹.

Nie zakończyło to jednak prawnych korowodów związanych z lasem Kalinowa, ponieważ wkrótce doszło do nieporozumień przy dzieleniu go między poszczególne wsie. Już w 1549 r. Kalinowo-Trojanki stanęły naprzeciw Kalinowa-Sulków i Kalinowa-Czosnowa. Ta druga strona ostatecznie po dwóch–trzech latach procesów zwyciężyła, co dobrze świadczy o bezstronności ówczesnych sądów. Albowiem w pismach procesowych wśród dziedziców na Trojankach wspomniany jest, niczym zwyczajny szlachcic, sam najjaśniejszy król Zygmunt August²². Tymczasem w 1553 r. to znów Brzószkowie naruszyli granicę z Mazurami, wycinając trzy dęby²³. Aczkolwiek i to nie było końcem perypetii granicznych w tym zakątku ziemi bielskiej, bo wreszcie w roku 1557 sami Kalinowscy-Sulkowie, a w 1561 także Trojan-kowie powadzili się między sobą o... las, rzecz jasna²⁴.

¹⁸ AGAD, ML, nr 214, s. 808–811.

¹⁹ AGAD, ML, nr 210, s. 681–682.

²⁰ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 204, k. 146–148v; KALINOWSKI 2015, s. 53.

²¹ AGAD, ML, nr 211, s. 771–773.

²² NIAB, f. 1706, op. 1, nr 4, k. 348–348v; f. 1708, op. 1, nr 70, k. 5v–6, 31, 429, 468v–469, 472v, 489–489v; nr 71, k. 84v–85; AGAD, Ks. gr. bran., nr 1, k. 40v, 108v–109, 114v–115, 244–244v, 420, 708v, 781–781v, 866v–867; Tzw. ML, nr 31, k. 108–109v.

²³ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 71, k. 139v.

²⁴ AGAD, Ks. gr. bran., nr 2, k. 412; NIAB, f. 1708, op. 1, nr 3, k. 338; vide KALINOWSKI 2010, s. 36–41.

Podobnych do tego sporów o granice leśne (i nie tylko) toczyło się na Podlasiu podówczas bez liku, lecz — trzeba przyznać — nie wszystkie były tak długotrwałe i wielopoziomowe. Problem ten nie dotyczył tylko szlachty, lecz również chłopów i mieszczan. W połowie lat pięćdziesiątych XVI w. znaczną dewastację lasu dóbr Rudka, położonych już w ziemi drohickiej, dokonali mieszczenie z Brańska, nieformalnej stolicy ziemi bielskiej, zamieszkujący ulicę Bieńduga (Binduga). Sama nazwa tej ulicy czy — można by chyba rzec — dzielnicy nawiązywała do spławu drewna²⁵. Nie dziwi zatem fakt, że parający się tym „przemysłem” ludzie postanowili we wspomniany sposób sobie „dorobić”, choćby nawet i kosztem możnego rodu Hlebowiczów, właścicieli Rudki.

Wskazaliśmy wyżej, że lasy były dla ówczesnych ludzi niezwykle ważne z bardzo wielu powodów. Dzięki podanemu przykładowi Mazur i Kalinowa zobaczyliśmy, jaką wagę potrafiło do nich przywiązywać i jak wytrwale bronić się przed ich utratą. Każde umniejszenie swego stanu posiadania drobny szlachcic uważał za zamach na jego status społeczny, dlatego właśnie spory graniczne były tak zażarte. A przy tym stały się wśród szlachty niezwykle częste, że aż — cytując Aleksandra Jabłonowskiego — „jakby jej cel życia stanowiące”²⁶. Podobnie jak ziemia uprawna, las mógł w krytycznej sytuacji stanowić także ekwiwalent pieniądza. Skorzystał z tego np. szlachcic z Kuleszy-Wykna, położonych w tej samej parafii, co Kalinowo. Zastawił on w zamian za gotówkę pół włóki swego gaju wraz z możliwością korzystania z niego, w tym wycinki²⁷.

Gdy oto jakimś cudem, po kilku może dekadach, udało się ostatecznie „wyprawać” granice lasu z sąsiednią wioską, a potem dojść do porozumienia z najbliższymi sąsiadami i krewniakami, należało następnie jakoś unormować korzystanie z niego w ramach wspólnoty. Używano do tego staropolskiego środka prawnego, tzw. zapowiedzi (łac. *inhibitio*, *interdictio*). Rozpowszechniła się ona w Wielkopolsce w XIV w., a w XV i XVI na Mazowszu i Rusi Czerwonej²⁸, kiedy to dotarła także na Podlasie. Owa zapowiedź polegała na formalnym ogłoszeniu (często przez woźnego) wyłączenia ze wspólnego użytkowania na rzecz jej inicjatora bądź inicjatorów jakiegoś obszaru, np. lasu, pastwiska, rzeki czy drogi. W starszej literaturze historycznej, niepozbawionej zabarwienia ideologicznego, widziano w tym narzędzie do zawłaszczania ziemi przez możnych i szlachtę oraz ucisku chłopów, przeciwko którym, jak dowodzono, „inhibicje” czy „interdykcje” były wymierzone. Jednakże drobna szlachta podlaska, która w XVI w. rzadko już posiadała jakich-

²⁵ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 2, k. 40v, 337. Położony nad rzeką Nurzec kompleks leśny należał do największych w zachodniej części Podlasia. Charakterystycznym faktem jest, że obecnie do Nadleśnictwa Rudka należy także m.in. podworski las w Mazurach. Binduga było to „miejsce nad brzegiem rzeki spławowej przeznaczone na skład drewna przygotowanego do spławu” (PAJEWSKA 2003, s. 170).

²⁶ ŻDz, XVII (VI), 3, s. 74.

²⁷ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 70, k. 72v.

²⁸ DĄBKOWSKI 1911, s. 162–164; BARDACH 1964, s. 298; TYMIENIECKI 1966, s. 211; SAMSONOWICZ 1991, s. 181.

kolwiek poddanych, używała tego środka głównie po to, by unormować, względnie „ucywiliżować” zasady korzystania ze wspólnego lasu rodowego.

Zapisy tego typu, odnoszące się tylko i wyłącznie do lasów, znaleźć można w księgach grodzkich brańskich z 1553 i 1555 r. Odnalezione zapowiedzi dotyczą szlachty z różnych stron powiatu brańskiego ziemi bielskiej: Wyszek (parafia tejże nazwy), Łukawicy (parafia Topczewo), Krasowa-Siódmaków (parafia Domanowo), Gołszy-Górek i Gołszy-Puszczy (parafia Kulesze) oraz Franków (parafia Kobylino). Nie istniał jeden wzór takiego działania, a w lakonicznych zapiskach czasem podawano różny zasób informacji. We Frankach, gdzie na zapowiedź zgadzali się wszyscy dziedzice, pominięto ich imienny spis oraz opis położenia terenu objętego zakazem, a skupiono się na zasadach. Ograniczono korzystanie z lasu do dwóch dni w tygodniu oraz wyznaczono karę w przypadku niezastosowania się do tego — czternaście grzywien²⁹. Podobną sankcję ustanowiono w Siódmakach, tam jednak konieczne już było uszczegółowienie, o który gaj chodzi i którzy spośród jego właścicieli umawiają się na „inhibicję”³⁰. Najstarsza ze znanych wzmianek, mówiąca o zapowiedzi lasów i gajów (*silvas et nemora*) w dobrach Wyszki, była w istocie relacją przed sądem grodzkim odnoszącą się do zapisu wykonanego przed sądem ziemskim. Uczynił ją nie woźny, a deputat wysłany przez ziemstwo, stwierdzając dość ogólnikowo, że ugodę zakazującą wycinania drzew przyjęli wszyscy dziedzice. Ustanowiono również karę, lecz jej wymiaru w relacji nie sprecyzowano, odwołując się do wpisu w księdze ziemskiej³¹. Skądinąd wiemy jednak, że wynosiła ona trzy grzywny. O jej wysokości dowiedzieć się możemy z procesu, który kilka lat później wytoczył współdziedzicom jeden z Wyszokowskich, oskarżając ich o wycięcie *arbora innumerabilia* („niezliczonej liczby drzew”) w jego części lasu „przez zapowiedz” (tj. pomimo zapowiedzi)³². U szlachty z Łukawicy większość zapiski zajęło wymienienie osób oraz opisanie położenia lasu. Jednak tekst jest dość zniszczony i częściowo nieczytelny, toteż trudno ustalić, czy podano choćby ogólne zasady zapowiedzi, czy też nie³³. Nieco inaczej było natomiast w okolicy szlacheckiej Gołszy, graniczącej z opisanym wyżej Kalinowem. Tam na żądanie powodów ze wsi Górki wstrzymano możliwość wszelkiego korzystania ze wspólnego lasu aż do sądowego rozstrzygnięcia o jego podziale zarówno im samym, jak i pozwanym sąsiadom z Puszczy³⁴.

Źródła sądowe z lat sześćdziesiątych XVI w., poprzedzających inkorporację Podlasia do Korony (1569), ukazują szybkie upowszechnianie się instytucji zapowiedzi lasów. Formuła uległa pewnym zmianom, aczkolwiek niewielkim. Wśród

²⁹ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 2, k. 391 [1555]

³⁰ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 2, k. 368 [1555].

³¹ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 71, k. 316v [1553].

³² NIAB, f. 1708, op. 1, nr 3, k. 400v [1561].

³³ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 2, k. 95 [1555].

³⁴ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 2, k. 144–144v [1555].

licznych tego rodzaju zapisów warto wymienić dokonany przez dziedziców wsi Kalinowo-Trojanki. Mamy w nim do czynienia z sytuacją podobną jak w niedalekich Gołaszach. Część dziedziców tejże wsi, na czele z Trojanem Markowiczem Kalinowskim³⁵, pozwała w 1561 r. resztę „ku zapowiedzi gajów tych, które mamy w imieniu naszym, o które mamy z sobą sprawę mieć w grodzkiem odstępując ziemskiego prawa”³⁶. Nałożono na opornych standardową karę czternastu grzywien, ponadto zabroniono do 20 lat karczowania lasu siekierami i pługami. Analogiczny pozew kilka lat później złożyła szlachta z tej samej parafii, ze wsi Kulesze Podlipne i Podawce przeciwko swym krewniakom, Kuleszom-Litwie. Ich wspólny bór, o którego podział — jakżeby inaczej — się procesowali, ciągnął się od „płozów”, czyli granic mazowieckich (*a plossi Mazoviae*) do rzeki Rokitnicy. Tam również, co nie dziwi, do momentu rozstrzygnięcia chciano zabronić korzystania z lasu³⁷. Znani nam Brzósowie, których część niedługo po Kalinowie uzgodniła swoją zapowiedź lasów, rozciągnęła zakaz na taki sam odstęp czasu jak tam, lecz zwiększyła kary albo „zakład” (*vadium*) do 100 grzywien³⁸. Z biegiem czasu zasady „inhibicji” jeszcze bardziej uściślano. Tak np. w ugodzie przyjętej w połowie XVIII w. przez szlachtę w Kalinowie-Czosnowie znalazł się m.in. wymóg, aby wyrębu dokonywać tylko w pierwsze poniedziałki miesiąca, a „na przestępców kara «przepaść sprzężaju i woza lub siekiery», tudzież odpowiedzialność przed sądem sto grzywien polskich i zawite” (1755)³⁹. Przepisy karne oparto na konstytucjach sejmowych z lat 1601 i 1607 — *O borach lubelskich* oraz *O borach i lasach podlaskich*⁴⁰.

W tym samym roku co Kalinowscy z Trojanek „zatrzymania” (*arestatio*) na analogicznych zasadach dokonali dziedzice Topczewa w lesie zwanym Bobrowiec. Ciekawa w tym wypadku jest nie tylko nazwa boru, sugerująca zwierzynę występującą w okolicy, ale też osoby w niej uczestniczące. Dwóch spośród wymienionych w dokumencie szlacheńców byli to synowie nieboszczyka Piotra Topczewskiego zwanego Wójcikiem⁴¹. „Napisał ten Wojcik kartę, odpowiadając⁴² na gardło królowi, jeśli nie każe powracać majątności tym ludziom, którym je miernicy [...] pobrali” podczas niedawno przeprowadzonej pomiaru włócznej. Desperat został ujęty i stracony, przedtem jednak „zatrwożył” samego króla i cały dwór⁴³. Do ostateczności

³⁵ Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że szlachcic ów jest w prostej linii przodkiem piszącego te słowa.

³⁶ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 3, k. 338 [1561].

³⁷ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 6, k. 360–360v [1568]. Także tu zakład/kara miał wynosić również 14 grzywien.

³⁸ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 4, k. 138v [1562].

³⁹ JAMIOŁKOWSKI 2017, s. 178; KALINOWSKI 2013, s. 136.

⁴⁰ VL, II, s. 400, 444.

⁴¹ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 3, k. 580v [1561].

⁴² O staropolskim zwyczaju „odpowiedzi” (zapowiedzi zemsty) vide STARCZENKO 2011, passim.

⁴³ GÓRNICKI 2003, s. 143–144.

doprowadził Wójcika miernik królewski Stanisław Skoczek Dziewałtowski, który ze szlachtą bielską obchodził się bardzo źle. Przekonali się o tym w tymże 1561 r. Niwińscy ze wsi Niwino-Borowo *vel* Borowe. Spór graniczny z nimi postanowił rozwiązać zbrojnie, najeżdżając ich przy pomocy poddanych starostwa brańskiego. W „bitwie”, która się wywiązała, kilku Niwińskich odniosło rany od broni palnej i białej oraz straciło dobytek, przede wszystkim rynsztunek i konie⁴⁴. Notabene niewiele przed tymi wypadkami ogłosili oni w brańskim urzędzie grodzkim zapowiedź swoich lasów.

Gdy drobnoszlacheckie lasy na Podlasiu pokryła gęsta sieć prawnych zapowiedzi, wzmogło to u ich dziedziców dążność do szukania „leśnych pożytków” poza nimi, u sąsiada. Najlepiej zaś, jeśli był to rozleglejszy od ich rodowych zagajników bór, należący do większego majątku bogatszej szlachty lub do królewszczyzny. Zdarzało się, że ścinano drzewa bartne, co było uznawane za przewinienie większej wagi. Takiego postępkę dopuścili się w tym samym 1550 r. szlachcice z Malinowa-Kalnicy, a także słynni dzięki Sienkiewiczowi i nieśmiertelnemu sporowi o gruszę Żędzianowie⁴⁵. Pierwsi poczynili szkody w barciach w tejże Kalnicy, podlegających starostwu brańskiemu (osiem dębów), drudzy zaś również w swym sąsiedztwie, w miejscu zwanym Rogowski Grąd, należącym do starostwa tykocińskiego⁴⁶. Kilkanaście lat później podstarości tykociński i leśniczy zarazem, Florian Łobeski, skarżył się na szlachtę z wioski Wiszowate (wskazał imiennie bodaj wszystkich jej dziedziców) o dewastację lasu, w tym ścięcie dwóch sosen z barciami⁴⁷. Przeprowadzona w 1559 r. rewizja lasów wielkksiążęcych wykazała z kolei, że w Puszczy Knyszyńskiej szlachcic Jerzy Dobrzyniewski, dawny wójt, bezprawnie przywłaszczył sobie barcie: „Derewo bortnoje w puszczy jego milosti hospodarskoj, s ktorogo dań pierwo siego na hospodara jego milost prichodila, za siebie zabrał, i tiepier jak togo derewa postupiti, tak i dani wodlug obyczaju starodawnogo dawati nie choczet”⁴⁸.

Przypadki wycinania mniejszej lub większej liczby drzew w królewszczyznach w kolejnych dekadach ogólnie były dość częste, podczas „długiego bezkrólewia” (1572–1576) przybrały jednak wręcz rozmiary plagi. W odpowiedzi na docierające do dworu sygnały (król Stefan Batory odwiedził zresztą Tykocin, Knyszyn i Brańsk rok wcześniej)⁴⁹ latem 1577 r. powołana została komisja do zbadania stanu leśnictwa knyszyńskiego. W jej skład weszli starosta tykociński Łukasz Górnicki, znany nam leśniczy tykociński Florian Łobeski oraz leśniczy nowodworski i właściciel

⁴⁴ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 3, k. 481, 508v–509v. Niwińscy sąsiadowali z siółem Malesze, zob. *Piscowaja kniga* 1882, s. 369.

⁴⁵ Forma pisowni ich nazwiska w *Trylogii* Henryka Sienkiewicza przez „Rz” jest błędna, ahistoryczna, jednak przyjęła się na tyle, że ich rodowe gniazdo to już nie Żędziany, a Rzędziany.

⁴⁶ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 70, k. 70v, 191.

⁴⁷ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 5, k. 314.

⁴⁸ *Rewizija* 1867, s. 32–33.

⁴⁹ KALINOWSKI 2018b, s. 136; NIAB, f. 1706, op. 1, nr 3, k. 203, 205.

Białegostoku Piotr Wiesiołowski. Rewizja wykazała indolencję leśniczego Jana Dzierżanowskiego, który dopuścił do tego, że okoliczna szlachta w znacznej mierze przetrzebiła puszcę powierzoną jego pieczy. Komisarze relacjonowali:

Las, który do tej kniei [Karakule — EK] przytyka prawie cały wycięła szlachta zwana S[z]aciły, która nie tylko na własny użytek z lasu drzewo, tarcice i inne wywozi, ale nadto sprzedaje sąsiadom i stąd niepomierne ciągnie zyski. Za przewodnictwem osoczników przyszliliśmy do kniei Popielów, [to] miejsce upodobane od króla Zygmunta Augusta, który miał zamiar ogrodzić je i zamknąć parkanami⁵⁰. Tam szkoda największa jest, tam szlachetnie urodzeni Jaworowscy, Babińscy, Pogorzelscy i niezliczeni inni, za pozwoleniem strażnika lasów, zniszczyć tę knieję usiłują. [...] Las zwany Wielki Uhoł niewiele już ma drzew, dla wielu bowiem szlachty, a mianowicie dla pokrewnych leśniczego, do tego lasu przystęp wolny jest i bardzo wiele stąd budulcu i tarcic wybrano⁵¹.

Tymczasem wcześniejsze rozporządzenia Zygmunta Augusta dla starostwa knyszynskiego stanowczo zakazywały nawet poddanym królewskim „w puszczech KJM na swój pożytek robić ani wańczosów, ani popiołu, ani klepek”. Zakazy dotyczyły nie tylko pozyskiwania drewna: „Nie mają też w łowcach zwierzęcych łowić ani żubrów, ani łosi, ani sarn, a nie tylko zwierza wielkiego przy łowach, ale ani zająca, ani wobec wszelkiego zwierzęcia, okrom na włókach [tj. poza puszcza, na polach — przyp. E.K.] to wolno wilka, liszki, zająca, ptaka, rosoma, rysia”. Co ciekawe, dorosłym mężczyznom w ogóle zabroniono wstępu do puszczy, pozwalając na zbieranie grzybów tylko kobietom i dzieciom, bo „by chłopi brać chodzili, mogliby się potem w puszczy czego inszego domyślić”⁵².

Według wprowadzonej dekadę przed rewizją „Ustawy leśnej” (1567) leśniczowie ogólnie mieli „pilnować by się w puszczy żadna szkoda, tak w zwierzu, jak i w drzewie bartnym i inszem drzewie wszelakim nie działa”⁵³. Jak widzieliśmy, leśniczy Dzierżanowski jednak niewiele robił sobie z zapisu, aby „dziegciów, popiołu, smoły i inszych towarów leśnych [...] w puszczech ku pożytku swemu nie sprawowali i nikomu innemu sprawować nie dopuszczali”⁵⁴. Produkcja towarów leśnych, ich spław i handel nimi były niezwykle intratnym zajęciem. Za rządów ostatnich Jagiellonów przywileje na korzystanie z naturalnego bogactwa puszczy były zarezerwowane dla wybranych, zaufanych osób, jak również dla wierzycieli wiecznie zadłużonego skarbu królewskiego. O tym, jak dochodowa i prestiżowa była to działalność świadczy wyjątkowa kariera mieszczańskiej rodziny Siehniów z Bielska

⁵⁰ Był to jeden z królewskich zwierzyńców, vide *Rewizja* 1867, s. 33: „Ostup Popielew, kotoryj uczinien na zwieriniec jego korolewskoje milosti”.

⁵¹ AGAD, AZ, nr 666, s. 7–8.

⁵² *Ustawa* 1909, s. 11–12; MAROSZEK 2000, s. 273–274.

⁵³ *Ustawa* 1844, s. 6.

⁵⁴ *Ustawa* 1844, s. 8.

w pierwszej połowie XVI w., którzy dzięki niej przeniknęli do podlaskiej szlachty⁵⁵. To właśnie nadrzeczne miasta stanowiły centra spławu drewna. Prócz tych należących do ziemi bielskiej, jak Bielsk, Tykocin czy Brańsk, ważną rolę odgrywał też Wasilków, położony tuż za jej granicą, zresztą wasilkom — balom drewnianym zawdzięczający swą nazwę. Świadczy o tym np. ugoda zawarta między przedstawicielami miejscowych średniozamożnych rodów Jakubem Burzyńskim i Andrzejem Włoszkiem z Juchnowca w sprawie załadowania tutaj drewna na komięgi, tj. statki rzeczne (1594)⁵⁶.

Wspomniane w cytowanych dokumentach kłusownictwo stanowiło zapewne problem nie mniejszy niż bezprawne zagarnianie cudzego drewna. Jednakże było dużo trudniejsze do wykrycia i udowodnienia w inny sposób niż przez złapanie sprawcy na gorącym uczynku, albowiem dowody — upolowaną zwierzynę — dużo łatwiej było zabrać ze sobą i zatrzeć ślady. Z konieczności musiano się opierać głównie na zeznaniach świadków. W królewskich leśnictwach za tropienie kłusowników odpowiedzialni byli strzelcy i osocznicy, specjalne kategorie ludności służebnej, w innych kompleksach leśnych należących do królewszczyzn lub bogatszej szlachty — poddani z pobliskich wiosek. Tak jak do kradzieży drewna skłaniał rozwój zyskowej produkcji towarów leśnych, do polowań zachęcał rozkwit w miastach podlaskich rzemiosł skórzanym i futrzarskim⁵⁷. Podobnie jak w wypadku dewastacji puszczy knyszyńskiej, także nielegalny odłów dzikiej zwierzyny przybrał większe rozmiary podczas bezkrólewia. Świadczy o tym protestacja sługi kasztelana kamienieckiego Hieronima Sieniawskiego, który po żonie Elżbiecie Radziwiłłównie odziedziczył dobra waniewskie położone nad Narwią między Surazem a Tykocinem. Zarządca z Waniewa Jakub Gulski przed woźnym i szlachtą oskarżył dwóch Perkowskich — Macieja o przydomku Korzeń i jego syna Józefa — o kłusowanie w lesie objętym zapowiedzią, przy czym ich zdobyczą miały paść zajęce i lisy⁵⁸. Oczywiście większe puszcze otwierały możliwość polowania na grubszą zwierzynę. Mamy informacje o tym z początku wieku XVII, można jednak zakładać z dużym prawdopodobieństwem, że był to problem dający się we znaki od dawna. Szlachta z powiatu tykocińskiego pod przewodnictwem Wojciecha i Macieja Sulewskich oraz Jana i Piotra Białuckich wyprawiła się tuż za wschodnią granicę Podlasia, do leśnictwa nowodworskiego zarządzanego przez wspomnianego wyżej Piotra Wiesiołowskiego. W protestacji „przeciwko tem, którzy na dobra i puszcze JKM gwałtem najeżdżają i nachodzą, zwierz biją i rozganiają” pisano m.in.:

Z wielką gromad[ą] ludzi [...], z rozmaitemi broniami, to jest z półhakami, muszkietami, oszczepami do puszczy JKM [...] najechali i najechawszy zwierz JKM, to jest łosie, jelenie, łanie, żubry, sarny i inny rozmaity zwierz, nie kontentując się

⁵⁵ ŚLIWIŃSKI 2016, s. 52, 262–263; KALINOWSKI 2018a, s. 113–114.

⁵⁶ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 13, k. 808.

⁵⁷ MAROSZEK 1976, s. 135–144; LESZCZYŃSKI 1980, s. 178.

⁵⁸ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 202, k. 667 [1573].

pierwszymi krzywdami w tejże puszczy przez się przed tem wyrządzonemi, pobili i niektóre do domów swych dla nieopatrności⁵⁹ i niedostatku osoczników i straży [...] sprowadzili⁶⁰.

Dzięki współpracy ze starostą rajgrodzkim i jego osocznikami udało się zdobyć nad rzeką Nettą (może przy przeprawie?) jako dowód wóz należący do kłusowników z dwoma upolowanymi łosiami i trzema muszkietami. Sprawcy prawdopodobnie uciekli, zostawiając nawet konia w zaprzęgu.

Z terenu ziemi bielskiej kłusowano też w położonej po sąsiedzku Puszczy Białowieskiej. Znamy taki przypadek z 1594 r., dotyczący wprawdzie chłopca z Grabowca w starostwie kleszczelewskim, lecz mówiący też o współudziale szlachty. Osocznicy przywieśli ze sobą do dworu leśniczego białowieskiego i kamienieckiego Filipa Machwicza „szkodnika puszczy JKM pojmanego z licem, to jest z mięsiem świnie dzikiej i z sadłem konia dzikiego [tarpana — przyp. E.K.], i z półhakiem”. Ów wzięty na spytki (męki?) przyznał się, że wraz z towarzyszami „chodzili i przedtem chodzowali, i wielkie szkody tak w zwierzu, w pszczołach i w bobrach, jako też w inszych pożytkach puszczy KJM czyniwali”. Okazało się, że wśród jego współników byli m.in. hajduk (żołnierz piechoty wybranieckiej) z jego wsi oraz szlachcic Tymofiej Sakowski, od którego pożyczył broń, ów półhak, „obiecując onemu skórę łosia”⁶¹. Z zeznań schwytanego kłusownika wynikało również, że handel skórami zabitych łosi był długotrwałym i zorganizowanym procederem popieranym przez podstarościę kleszczelewskiego, a więc kolejnego szlachcica.

Kłusownictwo było tym trudniejsze do zwalczania, że polowania (i łowieckie trofea) uznawano za swego rodzaju wyznacznik szlachectwa. Oto co pisał wówczas o nieróżniącej się wiele od Podlasian szlachcic z sąsiedniego Mazowsza Jędrzej Świącicki:

W miarę jak kogo stać, tak stopą życiową rodziny, ilością sług, życiem towarzyskim nad stan, ponadto wszelkiego rodzaju łowami stara się utrzymać wysokie mniemanie o swoim rodzie. I nieomal nie poczytuje się za szlachcica tego, kto nie może sobie pozwolić czy to na utrzymanie zdatnych do wojskowego użytku koni, czy też rasowej psiarni do polowania⁶².

Okoliczni szlachcice, np. zależni od Radziwiłłów ziemianie goniądzczy, brali też zapewne niejednokrotnie udział w łowach wielkich panów na grubego zwierza, takich jak opisane w *Pieśni o żubrze* przez Mikołaja Hussowskiego. Wiadomo, że wypchany żubr, który miał być dostarczony papieżowi wraz z poematem, pochodził właśnie od wojewody wileńskiego Mikołaja Mikołajewicza Radziwiłła, pana na Goniądzu i Rajgrodzie. Co do osoby poety istnieje wprawdzie ciekawa teoria sugere-

⁵⁹ W oryginale: „nieopatrności” (?).

⁶⁰ AGAD, Ks. gr. bran., nr 18, k. 1147–1147v [1614].

⁶¹ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 79, k. 341v–342.

⁶² ŚWIĄCICKI 1974, s. 191.

rująca jego podlaskie korzenie, jednakże mimo wszystko więcej chyba przemawia za rodowodem z Husowa pod Łańcutem niżli z Gąsówki-Ossego w ziemi bielskiej⁶³.

Tymczasem Łukasz Górnicki, w kilka lat po rewizji puszczy knyszyńskiej, z problemem rozpanoszonej w królewskich lasach drobnej szlachty musiał zmierzyć się w swoim starostwie. Zarządca podlegającego Tykocinowi folwarku Mazury, Walenty Bostowski, we wtorek 6 grudnia 1583 udał się z woźnym na oględziny boru, gdzie odkryto łącznie ponad 120 wyciętych drzew. Chcąc ukrócić to bezprawie, na pierwszy sygnał o powrocie rabusiów zwołał pod broń poddanych. Na miejscu doszło do formalnej „bitwy”, w której górą byli ci pierwsi, a kilku chłopów zostało poturbowanych. Bostowski nakazał zapewne zaciągnąć wartę w lesie, w nadziei, że sprawcy szkód wrócą po łup. Rzeczywiście, nocą z soboty na niedzielę (10/11 grudnia) zjawił się tam jeden z nich. Był to stary szlachcic Lenart (Leonard) Wojciechowicz Kalinowski z Kalinowa-Trojanek, którego schwytano z drewnem na furmance i odesłano w pętach do grodu w Brańsku⁶⁴. Nie przejmowano się *neminem captivabimus*, przy czym staruszek sam był sobie winien, bo dał się złapać na gorącym uczynku. Jako dowód przyprowadzono przed urząd grodzki jego wóz ze szkapą i ładunkiem. W trakcie śledztwa, dobrowolnie czy na mękach (mimo zakazów zdarzało się torturowanie szlachty, szczególnie ubogiej)⁶⁵, Lenart wydał innych współników procederu. Na długiej liście znaleźli się niemal wszyscy dziedzice z Kalinowa-Trojanek, z Kalinowa-Sulek wszyscy oprócz trzech, wszyscy z Kalinowa-Czosnowa, a także wielu z pobliskich wsi Faszczce, Buczyno i Mikosze (dziś Buczyno-Mikosy).

Po złożeniu zeznań Kalinowskiego przekazano burgrabiemu, nazajutrz zaś odbył się proces. Staruszek tłumaczył się ubóstwem i podeszłym wiekiem, przyznał się do kradzieży, lecz nie do wycinki, nie było też mowy o współudziale innych. Może dotarł do niego ktoś ze współziomków i ustalono linię obrony? Okazała się skuteczna, gdyż ocalał gardło, a sąd skazał go tylko na karę pręgierta i różeg. Bostowski nie mógł z takim werdyktem się pogodzić i złożył apelację, domagając się kary śmierci⁶⁶. Dalej też ścigał Kalinowskich z Trojanek. 25 grudnia złożył doniesienie na jednego z tamtejszych szlachciców, a 2 stycznia 1584 na dwóch kolejnych⁶⁷. Jednak pod tą drugą datą znaleźć można również ugodę między zarządcą mazurowskim a Kalinowskimi. Starzec został oczyszczony z zarzutów, a apelacja wycofana dzięki rękojmii Wita Janowicza Kalinowskiego, ówczesnego nieformalnego przywódcy szlachty z Kalinowa-Trojanek⁶⁸. Ten gwarantował swoim słowem i majątkiem, że

⁶³ OCHMAŃSKI 1985, s. 316–317; cf. MAROSZEK 1999 (2000), passim; CHACHAJ 2006, passim.

⁶⁴ AGAD, Ks. gr. bran., nr 9, k. 226v–226[a].

⁶⁵ TAZBIR 2000, s. 114.

⁶⁶ AGAD, Ks. gr. bran., nr 9, k. 226[a]v–227.

⁶⁷ AGAD, Ks. gr. bran., nr 9, k. 254v, 259v.

⁶⁸ Tenże Wit był wnukiem wspomnianego wyżej Trojana Markowicza, bratem Wawrzyńca, kolejnego przodka piszącego te słowa.

odtąd Lenart nie będzie wycinał drzew w lesie ani czynił „uciażliwości” (*molestia*) mieszkańcom wsi Mazury, na co ustanowiono zakład czternastu grzywien. Przede wszystkim oświadczał jednak, że zarówno Bostowski, jak i sam Górnicki nie będą mieli z tego powodu *nullum impedimentum*⁶⁹.

Nietrudno się domyślić, że schwywanie szlachcica i potraktowanie jak pospolitego złodzieja (choć złodziejstwem się splamił, za nic mając *noblesse oblige*) nie spodobało się w ziemi bielskiej. Skądinąd wiadomo, że starosta tykociński wiódł niedawno gwałtowny spór z tutejszą szlachtą na tle jurysdykcji nad ziemianami z okolic Tykocina, a więc był już „na cenzurowanym”⁷⁰. Górnicki ostatecznie jednak nie odpuścił i po kilku dniach od ugody przywiódł do Mazur dwóch woźnych ziemskich oraz jednego świadka, którzy zeznali o zniszczeniach dokonanych w lesie. Naliczono aż 900 pni po wyciętych drzewach w gaju jesionowym⁷¹, wiele było śladów po wyrwanych z korzeniami, a stojących pozostało tylko 215⁷². Dla uzmysłowienia sobie rozmiarów zniszczeń warto zanotować, że obecnie w drzewostanach stuletnich „optymalna liczba drzew na 1 ha lasu zamyka się w przedziale od 500 do 1000, średnio ok. 700–800”⁷³. Tak więc mniej więcej taką powierzchnię obejmować musiał spustoszony teren, co równało się półtora-dwóm morgom. O sprawstwo obwiniono szlachtę ze wspomnianych wyżej wiosek Kalinowo, Faszcze i Buczyno. Wszystko wskazuje jednak na to, że ostatecznie nikt nie poniósł odpowiedzialności za owe czyny.

Kilkanaście lat wcześniej w nieodległej od wsi Mazury okolicy szlacheckiej poczyniono szkody w całej włóce lasu olchowego na szerokości czterech staj (*quattuor stadia*). Było to w 1568 r., a chodziło o sąsiadujące z Kalinowem z przeciwnej strony Chojane. Pokryty bagnami, zniszczony bór zwał się Biel, co w staropolszczyźnie było pospolitą nazwą dla terenów podmokłych. Doszło tutaj do konfliktu w łonie rodu Chojeńskich *vel* Choińskich, przy czym Abraham Stankowicz, patriarcha wsi Chojane-Stankowięta, oskarżył swego krewniaka Adama Pawłowicza, który wraz z braćmi dał z kolei początek siołu Chojane-Pawłowięta. Dowodził swych racji, posiłkując się zeznaniem woźnego i świadków, którzy widzieli obwinionego, gdy jechał furmanką ze ściętymi pniami. Na tej samej stronie księgi grodzkiej brańskiej powyżej znaleźć możemy jeszcze dwie inne zapiski dotyczące leśnych nieporozumień w Chojanym. Powyżej zeznania o szkodach zapisano zapowiedź lasów dokonaną przez braci Adama i Jana Pawłowiczów Choińskich. Ci pod zakładem dziesięciu grzywien zobowiązali się w imieniu swoim i swych potomków nie wycinać wspólnego lasu przez okres dziesięciu lat. Poniżej znajdują się zaś protestacje wspomnianego Abrahama na innych sąsiadów i krewnych, dziedziców wsi Chojane-Stara Wieś

⁶⁹ NIAB, f. 1744, op. 1, nr 9, k. 31–31v.

⁷⁰ Zob. KALINOWSKI 2018b, s. 138–140.

⁷¹ „Arboribus orceaticis” lub „arborum ornaceorum” = od łac. *ornus* — „jesion”.

⁷² AGAD, Ks. gr. bran., nr 9, k. 314–314v.

⁷³ ZAWADZKA, CIACH, ŻUREK 2013, s. 116.

albo Boruty. Tym razem chodziło o bagno Dębowe, jednak wbrew nazwie porastał je również olchowy las. Sprawcami byli Szymon i Józef Mikołajewicze Choińscy, którzy przywłaszczyli sobie odpowiednio 30 i dwanaście olch⁷⁴. Nazwa Boruty nie odnosiła się bezpośrednio do boru, lecz do imienia ich przodka. Z kolei, wbrew diabolicznym skojarzeniom, Boruta lub Lasota były to popularne staropolskie odpowiedniki imienia Sylwester (łac. *silvester* — „leśny”). Podobnie jak w sąsiedztwie, spór o rodowy las w Chojanym miał głębokie korzenie, albowiem wiadomość o jego istnieniu posiadamy już z 1545 r.⁷⁵, a ślad dalszego jego trwania znajdujemy jeszcze w 1581 r., kiedy to syn wspomnianego Szymona, Andrzej, oskarżony został przez innego Choińskiego ze Stankowiat o wycięcie 40 drzew. Tu jednak, co dość rzadkie, dojść musiało do jakiejś ugody, powód uwolnił bowiem pozwanego od konieczności odprysięgania się przed sądem⁷⁶.

Jeszcze większe szkody, do czterech włók wyciętego boru, poniósł pod koniec XVI stulecia w swym lesie Andrzej Duchnowski, dziedzic w Zalesiu-Suchej Niereśli i Chobotkach pod Tykocinem. Co ciekawe, wieś zwana była częścią Zalesie-Tatary, z racji zasiedlenia jej przez osadników tatarskich. Toteż w dobrach pochodzącego z ziemi łomżyńskiej szlachcica powstała z czasem osobna, niewielka osada o nazwie Duchny. Ciekawsze było jednak to, kto okazał się sprawcą owej dewastacji. Otóż nie kto inny, jak tutejszy starosta Łukasz Górnicki, wcześniej gorliwy obrońca lasów. Za wytrzebiecie innej części gaju, zajmującej jedną morgę, Duchnowski oskarżył burmistrza Tykocina, szlachcica zresztą, Mikołaja Grochowskiego⁷⁷.

Spojrzenie statystyczne na problematykę lasów w źródłach sądowych, chociażby tylko w świetle ksiąg grodzkich brańskich zachowanych z lat 1544–1600, przez wzgląd na ogrom materiału do opracowania wymagałoby żmudnych, wieloletnich badań. Już jednak — *nomen omen* — wycinkowe zobrazowanie tematu pokazuje pewną ciekawą prawidłowość. Aby zbadać częstotliwość występowania spraw z lasem w tle, zestawiono ze sobą zapiski z listopadów roku 1561 i 1591⁷⁸. Wybór padł na te akurat lata i miesiące z uwagi na kompletność zachowanego materiału źródłowego, reprezentatywność dla badanego stulecia, jak również okres — koniec jesieni. Wówczas to, po zakończeniu prac polowych oraz wobec zbliżającej się zimy i — by użyć nieco anachronicznego sformułowania — „sezonu grzewczego”, mamy prawo spodziewać się stosunkowo największej liczby interesujących nas wzmianek. Okazało się, że w obu przypadkach wśród spraw odnotowanych przez akta sądu grodzkiego ziemi bielskiej kwestie związane z lasem zajmowały na przestrzeni miesiąca około trzech procent wszystkich zapisek. Na początku lat sześćdziesiątych było ich dziesięć, trzy dekady później nieznacznie mniej — siedem.

⁷⁴ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 6, k. 173.

⁷⁵ AGAD, ML, nr 211, s. 1014–1016.

⁷⁶ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 205, k. 370.

⁷⁷ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 14, k. 192v–193v

⁷⁸ NIAB, f. 1708, op. 1, nr 3 [1561]; 10 [1591].

Warto zauważyć, że o ile pod koniec stulecia notowano w zasadzie już tylko przypadki poczynienia szkód w drzewostanie, o tyle wcześniej mniej więcej połowa zapisek odnoszących się do lasów to konflikty o ich podział lub granice. W listopadzie 1591 r. częściej występowały tylko sprawy o pobicie/zranienie, długi i konflikty o ziemię/majątek, nieco mniej było natomiast takich dotyczących napadów, rozbojów, kradzieży czy zabrania bydła. Trzy dekady wcześniej proporcje wyglądały z grubsza podobnie, choć „kwestie leśne” wyprzedzały inne jeszcze zagadnienia, związane z wojną⁷⁹, zbiegłymi poddanymi czy wyżęciem cudzego zboża. A zatem konflikty z lasami w tle były stałym elementem rzeczywistości, w której funkcjonowała podlaska szlachta, zajmowały też dość wysoką pozycję wśród nurtujących ją na co dzień problemów.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, czy omawiany problem był szczególną właściwością lesistego Podlasia pomocny może być rzut oka na odległe odcinki i znacznie mniej zalesione województwo kaliskie. Księga wpisów, relacji i dekretów sądu ziemskiego w Kaliszu z jednego roku (1589) przynosi całą masę podobnych spraw. Tu jednak — z racji braku wielkich puszczy królewskich — dotyczyły one w głównej mierze samej szlachty. I tak np. dwukrotnie doszło do konfliktu pomiędzy sąsiadami z Pogrzybowa i Przybysławic w powiecie kaliskim. Obie wioski oddzielał niewielki las. Jego właściciel Piotr Pogrzybowski najpierw oskarżał Macieja Przybysławskiego-Mierzyńskiego, o to, że ten wyciął „trzydzieści dębów, na których się żołądź rodzi”⁸⁰. Ta ostatnia informacja była o tyle istotna, że podkreślała szkodę — żołądziami z owych drzew można było chociażby karmić świnie. Druga skarga wiązała się z kłusownictwem — Przybysławski w lesie sąsiada ustrzelił z broni palnej cztery sarny⁸¹. Poszkodowany wycenił swe straty w drewnie na 100 grzywien, natomiast w zwierzyźnie — na piętnaście srebrnych talarów. We wsi Karski Podleśne położonej nieco dalej w górę rzeki Ołobok, za Ostrowem Wielkopolskim, rozmiary szkód były jeszcze większe. Pod toporami padło łącznie 150 dębów, przy czym jedną sprawę założono dla 100 mniejszych, drugą zaś dla 50 już owocujących (*quercuum fructiferorum*)⁸². Co ciekawe, w obu przypadkach Jakub Buniński wnosił o zadośćuczynienie w takiej samej wysokości (100 grzywien). Z kolei innym razem to ów szlachcic był sprawcą — w borze przy położonej po drugiej stronie rzeki wsi Wturek przywłaszczył sobie sto sosen zdalnych na budulec (*pro aedificiis valentibus*). Zdaniem poszkodowanego Piotra Wturkowskiego utracił on w ten sposób drewno o wartości aż 200 grzywien⁸³. W tej samej wsi wdowa po bracie tegoż Piotra została skrzywdzona przez sąsiadów Bogwiedzkich wycięciem drzewa

⁷⁹ W 1561 r. zarządzono w Wielkim Księstwie Litewskim zbrojną wyprawę „służby ziemskiej” (pospolitego ruszenia) w toku wojny północnej; vide JASNOWSKI 1939, s. 275n.

⁸⁰ AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47 (inscriptions, relationes, decreta — inducta), k. 287.

⁸¹ AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47, k. 371v.

⁸² AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47, k. 340–340v.

⁸³ AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47, k. 350–350v.

bartnego⁸⁴. Bunińskiego jako winowajcę wskazywali także inni sąsiedzi — Mikołaj i Bartłomiej Sławińscy z Gręblewa (dziś Gręblów), gdzie miał zebrać, a następnie zabrać ok. 40 wozów drągów sosnowych⁸⁵.

Osobliwą „psotą” było rozwiązywanie sporów granicznych w lesie poprzez sprzedawanie czy rozdawanie nieswojego drewna. Szlachta Złotkowscy skarżyli się na podkomorzycza kaliskiego Jana Suchorzewskiego, właściciela sąsiedniego Sierszewa,

[...] iż on zawdy, kiedy go jedno kto prosi o drzewo na jego dziedzinie, tedy on [...] umyślnie ku szkodzie wielki[ej] tych to aktorów [tj. powodów — EK] drzewo rozdawa na dziedzinie i gruncie ich wsi Wieczyna, a mianowicie dał tego roku trzydzieści sos<e>n śliachetnemu panu Maciejowi Kurczewskiemu na budowanie godnych, także też dał panu Janowi Tomickiemu ze Psienia siedm wozów łąt i kozłów sosnowych⁸⁶.

Dziedzice z Wieczyna szczodrobliwość sąsiada w swym lesie wycenili na tysiąc grzywien. Na tym jednak nie koniec, między Złotkowskimi a Kurczewskim doszło bowiem do swego rodzaju bitwy, w której po obu stronach wzięli udział także słudzy i poddani⁸⁷. Chyba ze zbliżoną sytuacją miał do czynienia Bogu ducha winny Walenty Raj, poddany wdowy Barbary Złotkowskiej. Nabył on sosnę od szlachcica Stanisława Rososkiego we wsi Kowalewko, jednakże, wracając przez Śliwniki, został potraktowany jak złodziej, przy czym „aresztujący” Mikołaj Śliwnicki odebrał mu „wóz okowany i dobrze oprawny”, dwie siekiery „i linę konopną nową”⁸⁸.

Gdy w spory zaangażowana była średnia i drobniejsza szlachta, siły były mniej więcej wyrównane. Zupełnie inaczej wyglądało to, gdy Tarzeccy ze wsi Tarszcze (Tarsze) popadli w konflikt z marszałkiem wielkim koronnym i starostą generalnym wielkopolskim Andrzejem Opalińskim. Szkody uczynione w dwóch lasach należących do nich przez poddanych magnata ze wsi Łuszczanów przypominały przejście kataklizmu. Warto przytoczyć tutaj dłuższy fragment źródła, który obrazuje nie tylko zagładę boru i jej rozmiary, lecz także skrupulatnie wylicza przeznaczenie poszczególnych rodzajów drewna. W przeciągu trzech lat (1586–1589) w lesie Tarzeckich Ciechicznia wycięto 150 wielkich dębów rodzących żołądzie i zdatnych na budulec, ale na tym nie koniec. Ubyło zeń także:

Item jesieniny z fladrem [tj. ze słojami — EK] wielgi i mały wyborzysty na rozmaite statki godny *ducenta* [200]. *Item* olszyny wielgi na budowanie godny sto i trzydzieści. *Item* grabiny na osiej i na insze potrzeby domowe godny przez dwieście wozów. *Item* lipiny godny do tatarskiej roboty [tj. do tarcia — EK] sto i sześć<ć>-

⁸⁴ AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47, k. 341v–342.

⁸⁵ AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47, k. 423v–424.

⁸⁶ AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47, k. 375v.

⁸⁷ AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47, k. 377v.

⁸⁸ AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47, k. 373v; cf. wyżej przepisy o zajmowaniu sprzężaju i siekier złodziei złapanych na gorącym uczynku w lesie.

dziesiąt, ni<e>którą z nich pobrali, a drugą porąbiwszy i skóry albo łuby z ni<e>j poodzierawszy posuszeli. *Item* brzeziny wielgi i mały na piasty do kół wozowych i naczynia insze godnej przez [tu: ponad — przyp. E.K.] trzysta⁸⁹.

Podobnie sprawy miały się w borze zwanym Jarzegóry, gdzie Tarzeczy stracili:

sos<e>n wielgich na budowanie godnych dwieście i w inszych sosnach ciosen naczynieli wyrębując smolne obary albo łuczywo na smołę i do święcenia. *Item* tamże na tym miejscu i około tego miejsca, kozłów, łat rozmaitego rodzaju przez czterysta wozów. *Item* pod Runowem na boru, sos<e>n wielgich trzydzieści i siedm, i w drugich także ciosy naczynieli wyrębując łuczywo smolne. *Item* pod Goścćcem lasem na boru sos<e>n sześćdziesiąt wielgich. *Item* w Runowie lesie olszyny wielgi na budowanie godny na drwa do <o>pału połupali *centum sexaginta octo* [168]. *Item* grabiny wielgi i mały przez trzysta wozów, niektórą <w> zimie <się> nadawa do [o]pału, a niektóre ziebrzęcią [tj. źrebięciom], bydłu ku jedzeniu <w> zimie i na wiosnę potrzebowali. *Item* osiny wielgi i mały, która dla chrostów owcom zab<tr>ali i na zimę chowali. Także i inszych chrostów rozmaitych do grodzenia płotów i drew, i inszych wszelakich bez liczby na rozmaitych miejscach powyrębowali i poszkodzieli⁹⁰.

Wobec ogromu zniszczeń — obliczonych na ponad 625 drzew oraz co najmniej 900 wozów gałęzi i chrustu — kara tysiąca grzywien nałożona na poddanych i dwóch tysięcy na samego Opalińskiego⁹¹ wydaje się kwotą wręcz umiarkowaną.

Również w województwie ruskim szlachta procesowała się o podobne rzeczy. Jadwiga z Baranieckich Orzechowska, matka słynnego pisarza politycznego, w 1542 r. w swych dobrach pod Samborem utraciła 24 dęby wyrąbane przez złego sąsiada. Niedługo później (1544) to ją skarżył w sądzie z powodu wycięcia dziesięciu takich drzew inny szlachcic, w dodatku krewniak — Stanisław Kowynicki z Barańczyc⁹². Także w tych dwóch sprawach nie omieszkało podkreślić, że dęby były „rodzajne”, tj. rodziły żołądzie. Handel drewnem i karczunek boru pod ziemię uprawną stanowiły zresztą podwaliny dobrobytu rodziny, o czym świadczą wcześniejsze jeszcze (XV w.) związane z tym perypetie teścia Jadwigi, ojca Stanisława seniora i dziada Stanisława juniora — Aleksandra Orzechowskiego⁹³. Sprzedaż chociażby i kradzionego drewna — nie tylko dębiny, ale i mniej szlachetnych jego gatunków — w czasach, gdy stanowiło ono tak ważny surowiec, była dochodowym przedsięwzięciem. Wszędzie tak samo. Stąd mnogość analogicznych przypadków w księgach sądowych z terenów różnych województw — także poza podlaskimi ostępami.

⁸⁹ AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47, k. 387.

⁹⁰ AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47, k. 387–387v.

⁹¹ AP Poznań, Ks. ziem. kal., nr 47, k. 387v, 388v.

⁹² THUMENÓWNA 1917, s. 41–42.

⁹³ THUMENÓWNA 1917, s. 24–26.

*

Badana problematyka na północnym Podlasiu na przestrzeni XVI w. miała swoją dynamikę. Od końcowej fazy zasiedlania puszczańskich pustek do powstających równolegle sporów granicznych poprzez podziały rodowe i wreszcie „zapowiedzi lasów”. Na sytuację rzutowała polityka królewska i rozwój produkcji towarów leśnych w leśnictwach oraz handel nimi przynoszący znaczne zyski, na które łakomie zerkała uboga szlachta. Pod koniec stulecia sytuacja została już w znacznej mierze unormowana, dlatego najczęściej występujący wówczas problem to sąsiedzkie zatargi i szkody poczynione w lesie, by tak rzec, złośliwie i z premedytacją. Stałym zjawiskiem było kłusownictwo, bardzo trudne do zwalczenia przy niedostatku służb leśnych⁹⁴.

Swój las — szlachecki czy hospodarski, królewski — chroniono z niemałym nieraz poświęceniem, aczkolwiek nie rozumowano zazwyczaj w kategoriach ochrony przyrody, lecz własnego interesu. Knieje traktowano *stricte* użytkowo — miały one dostarczać drewna i innych „pożytków” oraz zwierzyny łownej. W należących do władcy leśnictwach, jak świadczą o tym zachowane wytyczne dla ich zarządców, dbano jednak o zagrożone gatunki zwierząt, takie jak jelenie, łosie i żubry⁹⁵ oraz o ich siedziby (tzw. zwierzynce), zdając sobie sprawę z możliwości ich całkowitego wytrzebienia. Kwestią dyskusyjną jest, czy motywacją była tu chęć zachowania różnorodności biologicznej, czy rzadkiej ozdoby królewskich łowów.

Ochrona lasów dla podlaskiego szlachcica w XVI w. była rzeczą niezwykle ważną. Z tym jednak, że chodziło tu o własny kawałek boru; gdy szło o ten należący do sąsiada — choćby był nim wpływowy wielmoża czy sam król — wszystkie chwytły były dozwolone. Spław drewna, sprzedaż lub użycie go na budulec, produkcja towarów leśnych itd. — szlachta posiadała w tej dziedzinie w zasadzie nieograniczoną inwencję. Choć bardzo często pretekstem usprawiedliwiającym niejako takie postępowania był zadawniony spór graniczny. Czasem może też w ten sposób „rekompensowano” sobie prawdziwe i wydumane krzywdy. Drobną szlachtę ku takim działaniom wiodło zazwyczaj ubóstwo, lecz charakterystyczne dla „szaraków” zaciętrzewienie również zapewne odgrywało jakąś rolę.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

- AGAD [= Archiwum Główne Akt Dawnych], AZ [= Archiwum Zamoyskich], nr 666
 AGAD, Ks. gr. bran. [= Księgi grodzkie brańskie], nr 1, 2, 9, 18
 AGAD, ML [= Metryka Litewska], nr 208, 211
 AGAD, Tzw. ML [Tzw. Metryka Litewska], nr 31

⁹⁴ Vide list leśniczego bielskiego dotyczący małej liczby i słabej organizacji strzelców w jego leśnictwie, S. Trojanowski do Rad Koronnych, Lada, 9 II 1573, BUW, nr 44, k. 82v–83.

⁹⁵ Vide ŚWIĘCICKI 1974, s. 135.

- AGAD, Zbiór geograficzny Stanisława Augusta, AK 98, K. de Perthees, *Mapa szczególna województwa podlaskiego*, 1795
- AGAD, Zbiór kartograficzny, nr 479–1, D.F. Sotzmann, J.Ch. von Textor, *Topographisch-- Militaische Karte von vormaligen Neu-Ostpreussen*, Berlin 1808
- AP Poznań [= Archiwum Państwowe w Poznaniu], Ks. ziem. kal. [= Księgi ziemskie kali-
skie], nr 47
- BUW [= Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego], rkps nr 44
- KALINOWSKI 2010 = Emil Kalinowski, „Historia rodu Kalinowskich w XVI wieku”, War-
szawa 2010, wersja elektroniczna pracy licencjackiej
- KALINOWSKI 2018a = Emil Kalinowski, „Szlachta ziemi bielskiej wobec bezkrólewii
w XVI–XVII w.”, Warszawa 2018, wersja elektroniczna rozprawy doktorskiej
- NIAB [= Nacional’nyj istoričeskij arhiv’ Belarusi], f. 1706, op. 1, nr 4; f. 1708, op. 1, nr 2, 3,
4, 5, 6, 10, 14, 70, 71, 79, 202, 204, 205; f. 1744, op. 1, nr 9; f. 1759, op. 2, nr 28

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- BARDACH 1964 = Juliusz Bardach, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. I: *do połowy
XV w.*, Warszawa 1964
- BARGIEŁ 1982 = Franciszek Bargieł SJ, *Adam Kwiryn Krasnodębski SJ (1628–1702) i jego
filozoficzne dzieło*, „Archiwum historii filozofii i myśli społecznej”, XXVII, 1982,
s. 291–332
- BRÜCKNER 1993 = Aleksander Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, War-
szawa 1993
- CHACHAJ 2006 = Marian Chachaj, *Narodowa i kulturowa przynależność Mikołaja
Hussowskiego, autora „Pieśni o żubrze”. Fakty i mity*, w: *Między Zachodem
a Wschodem. Etniczne, kulturowe i religijne pogranicza Rzeczypospolitej w XVI–
XVIII wieku*, red. Krzysztof Mikulski, Agnieszka Zielińska-Nowicka, Toruń 2006,
s. 245–256
- DĄBKOWSKI 1911 = Przemysław Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. II, Lwów 1911
- GALA 1985 = Sławomir Gala, *Polskie nazwy osobowe z podstawowym -l-/-ł- w części
sufiksальной*, „Acta Universitatis Lodziensis: Folia Linguistica”, X, 1985
- GÓRNICKI 2003 = Łukasz Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej*, oprac. Henryk Barycz,
Wrocław 2003
- JAMIOŁKOWSKI 2017 = Stanisław L. Jamiołkowski, *Kroniczka kuleskiego plebana.
Historia parafii Kulesze Kościelne*, red. Małgorzata K. Frąckiewicz, Łomża 2017
- JASNOWSKI 1939 = Józef Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515–1565), kanclerz
i marszałek ziemski Wielkiego Księstwa Litewskiego, wojewoda wileński*, Warszawa 1939
- KALINOWSKI 2013 = Emil Kalinowski, *Ród Kalinowskich herbu Ślepowron w XVII wieku*,
Warszawa 2013
- KALINOWSKI 2015 = Emil Kalinowski, *Historia obszaru Gminy Wysokie Mazowieckie*,
Wysokie Mazowieckie 2015
- KALINOWSKI 2018b = Emil Kalinowski, *Starosta tykociński Łukasz Górnicki (1571–1603)
wobec szlachty ziemi bielskiej. Konflikt w łonie elity w staropolskiej mikrospołeczności*,
w: *Społeczeństwo a elity. Społeczeństwo staropolskie. Seria nova*, t. V, red. Iwona
Dacka-Górzyńska, Andrzej Karpiński, Warszawa 2018, s. 127–156

- KOŁODZIEJCZYK 2006 = Anna Kołodziejczyk, *Kompleksy leśne na pograniczu mazowiecko-krzyżacko-litewskim od XV połowy XVI w. Lasy włości rajgrodzkiej i goniądzkiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2006, 2, s. 195–208
- KOŁODZIEJCZYK 2012 = Anna Kołodziejczyk, *Przemiany społeczno-gospodarcze na Podlasiu w XV–XVI wieku*, Olsztyn 2012
- KROMER 1984 = Marcin Kromer, *Polska czyli O położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przeł. Stefan Kazikowski, oprac. Roman Marchwiński, Olsztyn 1984
- LESZCZYŃSKI 1980 = Anatol Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r. Studium osadnicze, prawne i ekonomiczne*, Wrocław 1980
- LM 14 = *Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 14 (1524–1529). Užrašymų knyga 14*, parengė Laimontas Karalius, Darius Antanavičius, Vilnius 2008
- LM 224/4 = *Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 224 (1522–1530). Teismų bylų knyga 4*, parengė Stanislovas Lazutka [et al.], Vilnius 1997
- LM 523/1 = *Lietuvos Metrika. Knyga Nr. 523 (1528). Viešųjų reikalų knyga 1*, parengė Algirdas Baliulis, Artūras Dubonis, Vilnius 2006
- MAROSZEK 1976 = Józef Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI–XVIII w.*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, t. LI, 1976, s. 88–195
- MAROSZEK 1999 (2000) = Józef Maroszek, *Podlaski rodowód Mikołaja Hussowskiego, autora „Pieśni o żubrze” z 1521 r.*, w: *Nasz radawod. Knyga 8*, Grodno–Belastok 1999 (2000), s. 25–33
- MAROSZEK 2000 = Józef Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta: z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000
- MAROSZEK 2010 = Józef Maroszek, *Prawo polskie na Podlasiu do 1569 r.*, w: *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, ks. I, red. Marian Mikołajczyk [et al.], Białystok–Katowice 2010, s. 327–336
- MAROSZEK 2013 = Józef Maroszek, *Dzieje województwa podlaskiego do 1795 roku*, Białystok 2013
- Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. Julian Krzyżanowski, t. II, Warszawa 1970
- OCHMAŃSKI 1985 = Jerzy Ochmański, *Narodowość Mikołaja Hussowskiego w świetle jego autografu*, w: *Słowiańszczyzna i dzieje powszechne. Studia ofiarowane Profesorowi Ludwikowi Bazyłowowi w siedemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, red. Leszek Jaśkiewicz [et al.], Warszawa 1985 s. 312–318
- PAJEWSKA 2003 = Ewa Pajewska, *Słownictwo tematycznie związane z lasem w kontekście badań nad językami specjalistycznymi*, Szczecin 2003
- Piscowaja kniga 1882 = Piscowaja kniga grodnieskoj ekonomii s pribawlenijami*, cz. 2, Wilna 1882
- Puszcze 2007 = Puszcze wielkksiążęce na północnym Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV–XVI wieku (podziały, administracja, służby leśne i wodne)*, red. Józef Śliwiński, Olsztyn 2007
- Rewizija 1867 = Rewizija puszczy i pieriechodow zwierinych w bywszem Wielikom Kniażestwie Litowskom, s prisowokupleniem gramot i priwilegij na wchody w puszczy i na zemli*, Wilna 1867

- SAMSONOWICZ 1991 = Agnieszka Samsonowicz, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Wrocław 1991
- SMYKOWSKI 1991 = Janusz Smykowski, *Ochrona Puszczy Bielskiej w XVI–XVIII w.*, „Białostoczczyzna”, 1991, 4, s. 6–8
- STARCZENKO 2011 = Natalia Starczenko, *Zapowiedź zemsty na Wołyniu w 2. połowie XVI — na początku XVII wieku*, „Barok. Historia, literatura, sztuka”, XVIII, 2011, 1, s. 283–312
- ŚLIWIŃSKI 2010 = Józef Śliwiński, *Grodzienszczyzna i Podlasie w XV–XVI wieku w Wielkim Księstwie Litewskim (wielkokiążęce puszcze i włości, eksploatacja, pożary)*, Olsztyn 2010
- ŚLIWIŃSKI 2016 = Józef Śliwiński, *Uwarunkowania produkcji i splawu przemysłowych towarów leśnych z Wielkiego Księstwa Litewskiego do portów Bałtyku za Zygmunta II Augusta (1544–1572)*, Olsztyn 2016
- ŚWIĘCICKI 1974 = *Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Święcickiego*, oprac. Stanisław Pazyra, przeł. Helena Pazyrzyna, Warszawa 1974
- TAZBIR 2000 = Janusz Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Kraków 2000
- THUMENÓWNA 1917 = Julia Thumenówna, *Rodzina x. Stanisława Orzechowskiego*, „Kwartalnik Historyczny”, XXXI, 1917, 1–2, s. 15–46
- TYMIENIECKI 1966 = Kazimierz Tymieniecki, *Historia chłopów polskich: Schyłek średniowiecza*, Warszawa 1966
- TYSZKIEWICZ 1976 = Jan Tyszkiewicz, *Puszcze nad Narwią w średniowieczu*, „Sylwan”, CXX, 1976, 12, s. 1–17
- Ustawa 1844 = Ustawa dla leśniczych w Wielkim Księstwie Litewskim, 27 II 1567*, „Athenaeum”, VI, 1844, 4, s. 5–11
- Ustawa 1909 = Ustawa dla starostwa knyszyńskiego, ok. 1550*, w: *Materiały do dziejów wsi polskiej*, z. 1, oprac. Ignacy T. Baranowski, Warszawa 1909, s. 11–16
- VL, II = *Volumina legum*, wyd. Jozafat Ohryzko, t. II, Petersburg 1859
- WIŚNIEWSKI 1964 = Jerzy Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII wieku*, „Acta Baltico-Slavica”, I, 1964, s. 115–136
- WIŚNIEWSKI 1967 = Jerzy Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, red. Jerzy Antoniewicz, Białystok 1967, s. 13–294
- WIŚNIEWSKI 1975 = Jerzy Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie grajewskim do połowy XVI wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*, t. I, red. Michał Gnatowski, Henryk Majecki, Warszawa 1975, s. 9–252
- WIŚNIEWSKI, LEHR-SPLAWIŃSKI 1962 = Jerzy Wiśniewski, Tadeusz Lehr-Splawiński, *Czy staropolscy «Łęcice»?*, „Język polski”, XLII, 1962, 1, s. 56–57
- WOLFF 1988 = Adam Wolff, *Ziemia łomżyńska w średniowieczu*, Łomża 1988
- WROCZYŃSKA 1981 = Ewa Wroczyńska, *Eksploatacja lasów na Podlasiu w XVI w.*, w: *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI–XVIII w.*, red. Andrzej Wyrobisz, Warszawa 1981, s. 145–171
- ZAWADZKA, CIACH, ŻUREK 2013 = Dorota Zawadzka, Michał Ciach, Zbigniew Żurek, *Głuszc Tetrao urogallus*, w: *Materiały do wyznaczania i określania stanu zachowania siedlisk ptasich w obszarach specjalnej ochrony ptaków Natura 2000*, oprac. zbiorowe red. Dorota Zawadzka [et al.], Warszawa 2013, s. 114–120

Zbiór 1841 = *Zbiór praw litewskich od roku 1389 do roku 1529 tudzież rozprawy sejmowe o tychże prawach od roku 1544 do roku 1563*, wyd. i przedm. Adam T. Działyński, Poznań 1841

ŻDz, XVII (VI), 3 = Aleksander Jabłonowski, *Podlasie*, cz. 3, Warszawa 1910 (Źródła dziejowe, XVII: Polska pod względem geograficzno-statystycznym, VI)

Borowo, Borki and Boruty. The nobility and forests in the Podlasie region in the sixteenth–seventeenth centuries

For centuries Podlasie had been one of Poland's most forested regions. Even its name was sometimes interpreted as a land "under forests". Apart from the Białowieża Forest in the District of Kamenets, incorporated in 1566 into the new Province of Brest-Litowsk, the most forested area was the region around Bielsk. In addition to ducal (royal) forests, there were also private forests belonging to large noble families, residing mainly in the western part of the region. The aim of the present article is to take a closer look at forests belonging to the nobility as well as the fact that their estates neighboured on forested royal estates throughout the sixteenth century.

The colonisation of these worn-torn lands, begun in the late fourteenth century, occurred largely in forest areas, which had to be cleared to make way for villages and arable land. As settlement developed, numerous border disputes arose. They were particularly frequent in the first half of the sixteenth century, until the land reform carried out at the time. After conflicts, sometimes long-standing, over borders were resolved, there began divisions of forests within groups of villages with the same name / origins of their owners. The disputes also involved heirs to the same village. In order to put an end to them the institution of *inhibitio* was called upon from the 1650s onwards. As a result of this sorting out of ownership issues, the nobility, especially in the first two interregnum periods, turned to royal forest domains, causing damage in trees and animals. Poaching was hard to control given the limited number of forest guards. As a comparison of court records from Brańsk from 1561 and 1591 has demonstrated, forest cases were part of the everyday reality for petty nobility in the Podlasie region in the sixteenth century.